Nr 361. Kraków, Czwartek 7 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie
w Krakowie . . . 24 koron, 12 koron, 6 kor., 2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. [illegible]; z dwurazową [illegible]
W Państwie Niemieckiem [illegible]
w innych państwach [illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.454.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska [illegible] — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: [illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zawarcie pokoju.

(Telegr. „N. Reformy").

Bukareszt, 7 sierpnia.

Agencya rumuńska donosi:

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi delegatów pokojowych został zawarty pokój.

Bukareszt, 7 sierpnia.

(Agencya telegraficzna rumuńska). Wczorajsze posiedzenie konferencyi pokojowej trwało od godziny 4 po południu do godziny 8 wieczorem.

Po dłuższej naradzie przyjęto zasadę, na której następuje zawarcie pokoju.

Bukareszt, 7 sierpnia.

(Agencya telegraficzna rumuńska). Pokój został zawarty ustnie na zasadzie, że Strumica przypadnie Bułgaryi, zaś Kavalla Grecyi.

Traktat będzie dzisiaj o godzinie 11 przed południem podpisany. Podpisanie umowy demobilizacyjnej nastąpi również dzisiaj.

O prawa dla Kucowołochów.

Bukareszt, 7 sierpnia.

Delegaci rumuńscy wystąpili wobec delegatów greckich i serbskich z żądaniem, aby Kucowołochom przyznano na terytoryum greckiem i serbskiem te same prawa, jakie przyznała im już Bułgarya.

Demarche mocarstw w Konstantynopolu.

Berlin, 7 sierpnia.

Krok zbiorowy mocarstw w Konstantynopolu dotąd nie nastąpił. Wielki wezyr w rozmowach z ambasadorami wskazał na niezgodę wśród mocarstw.

Berlin, 7 sierpnia.

„Voss. Ztg" donosi z Konstantynopola, że krok mocarstw u Porty w sprawie Adryanopola nie nastąpi przed ukończeniem konferencyi bukareszteńskiej.

„Berl. Tageblatt" donosi, że mocarstwa zaniechają zamiaru zbiorowej interwencyi w sprawie Adryanopola u Porty, a w żadnym razie interwencya ta nie nastąpi w najbliższych dniach.

Konwencya między Grecyą a Turcyą.

Salonika, 7 sierpnia.

Przybył tu z Aten specyalny wysłannik ministerstwa, który bezpośrednio pociągiem udał się do głównej kwatery do króla, aby mu przedłożyć akta, dotyczące zawarcia konwencyi między Grecyą a Turcyą.

Grecy fortyfikują Korfu.

Berlin, 7 sierpnia.

Z obawy przed agresywnością Włoch w sprawie Kavalli, Grecy ogłosili stan oblężenia na wyspie Korfu i zaczynają ją pospiesznie fortyfikować.

Ustąpienie Venizelosa.

Londyn, 7 sierpnia.

W najbliższym czasie oczekują ustąpienia premiera greckiego Venizelosa. Między Venizelosem a królem Konstantym wybuchły przeciwieństwa, oddziaływujące na jedność delegacyi greckiej w Bukareszcie.

Zaprzeczenia wieści o aresztowaniu dra Danewa.

Sofia, 7 sierpnia.

(Bułgarska agencya telegraficzna). Wiadomości o aresztowaniu dra Danewa, oraz wyjaśnienia, jakie do tej wiadomości dodawano, są pozbawione wszelkiej podstawy.

O tron albański.

Wiedeń, 7 sierpnia.

„N. W. Tagblatt" donosi z Berlina: W tutejszych kołach nic nie wiedzą o kandydaturze ks. Schaumburg Lippe na tron albański.

Zamierzone zajęcie wyspy Tasos przez Anglię.

Paryż, 7 sierpnia.

Prywatne doniesienia z Konstantynopola zapowiadają niespodziankę w sprawie wyspy Tasos. Za zgodą Anglii a na podstawie porozumienia między Portą a Khedywem wyspa Tasos przejdzie w posiadanie Khedywa, w którego imieniu zajmie wyspę Anglia, aby w ten sposób opanować Dardanele.

W kołach informowanych sądzą, że Rosya stanowczo zaprotestuje przeciw tej kombinacyi.

Konstantynopol. Doniesienie, jakoby Naczowicz poczynił świeże propozycye w sprawie Adryanopola, jest fałszywe.

Konstantynopol. Znany literat Pierre Lotti przybył tu, aby ofiarować rządowi tureckiemu swoje usługi w sekretnej misyi.

Sofia, 7 sierpnia.

(Agencya bułgarska). Obcy attache wojskowi odjechali na front wojsk, wysuniętych przeciw wojskom serbskim i greckim, aby oglądać ich pozycye.

Zjazd w Rapperswilu.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Rapperswil, 7 sierpnia.

Na wczorajszem, drugiem z rzędu, publicznem posiedzeniu Rady naczelnej przedstawił dr Czołowski projekty katalogowania zbiorów muzealnych i biblioteki.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła na temat przechowywania zbiorów, podniósł dyrektor biblioteki ze Lwowa dr Mańkowski, że należy rzadkie i cenne dzieła i rękopisy trzymać pod zamknięciem w specyalnych szafach.

Następnie toczyły się obrady nad kwestyą reklamowania Rapperswilu. Poseł Lisiewicz ze Lwowa, jako wiceprezydent krakowskiego Związku turystycznego, przyrzekł w tym kierunku pomoc, która zarówno dla Rapperswilu, jak i dla Związku turystycznego może mieć wielkie znaczenie.

Milionowa defraudacya.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Paryż, 7 sierpnia.

Uwięziono tu fabrykanta maszyn do latania Deperdusina. Jak się zdaje, uwięzienie to nic stoi w bezpośrednim związku z jego obecnemi zajęciami. Nastąpiło ono na doniesienie prezydenta Banku przemysłowego i kolonialnego, na którego rachunek Deperdusin od lat mniej więcej 16 czynił zakupna i sprzedaże jedwabiu na łączną sumę 4 milionów franków. Pod pozorem tych transakcyj miał aresztowany poszkodować wspomniany bank na sumę 32 milionów franków przez fikcyjne kupna i sprzedarze.

Słychać, że przeciw Deperdusinowi zamierza wystąpić na drodze karnej także kilka innych banków, które poszkodował na sumę około 8 milionów franków. Deperdusin użył pieniędzy, uzyskanych ze swych manipulacyj, na założenie fabryki aeroplanów, na zakładanie szkół lotnictwa oraz placów wzlotów. — Żył na szerokiej stopie i cieszył się zwłaszcza w kołach sportowych wielkiem poważaniem. Niedawno ofiarował 100.000 franków na nagrodę dla lotników w konkursie Gordon-Bennet. Aeroklub pieniądze te złoży do dyspozycyi sądu.

Deperdusin po kilkogodzinnem przesłuchaniu przyznał się do zarzuconych mu czynów.

Telegramy

z dnia 7 sierpnia.

Petersburg. „Wecz. Wremia" donosi, że były prezydent ministrów bułgarskich Geszow odjechał wczoraj do Paryża.

Zamierzona podróż następcy tronu do Bośni.

Budapeszt. „Bud. Hirlap" donosi, że następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand uda się w jesieni w podróż do Bośni i Hercegowiny i zatrzyma się kilka dni w Zagrzebiu, gdzie odbędą się przyjęcia.

Oktrojowanie reformy wyborczej w Czechach.

Praga. „Prager Tagblatt" podtrzymuje swoje doniesienie co do ewentualnego oktrojowania reformy wyborczej dla Czech. Nastąpi to atoli tylko w związku z uregulowaniem najważniejszych spraw ugodowych.

Echa afery szpiegowskiej Redla.

Wiedeń. Porucznik Horinka, przyjaciel Redla, skazany został na degradacyę i 3 miesiące więzienia.

Trzyletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Senat przyjął artykuł XVIII przedłożenia wojskowego, ustalający czas trwania służby czynnej na trzy lata.

Wojna domowa w Chinach.

Honkong. Według doniesienia z Kantonu przed bramą wschodnią miasta toczy się walka, w której biorą udział dwie dywizye.

Epidemia ospy w Tryeście.

Tryest. W ostatnich dniach stwierdzono tu 7 wypadków ospy, z tych 4 miały przebieg śmiertelny.

Zjazd lekarzy w Londynie.

Londyn. Rozpoczął się tu XVII zjazd lekarzy, w którym bierze udział 7000 uczestników.

Zwalczanie choroby raka.

Bruksela. Trzecia międzynarodowa konferencya dla zbadania choroby raka ukończyła swe obrady i postanowiła odbyć następne obrady w r. 1916 w Kopenhadze.

Spuścizna Morgana.

Nowy Jork. Przy przeglądaniu papierów Pierponta Morgana znaleziono rękopis „Nany" Zoli.

Kongres salcburski.

Z krajowej sekcyi komitetu dla spraw ochrony dzieci otrzymujemy następujący komunikat:

Wśród kół, zajmujących się sprawami ochrony młodzieży, budzi żywe zainteresowanie kongres, który dla tych spraw odbyć się ma w Salcburgu w dniach 4—6 września b. r.

W debacie nad sprawami, umieszczonemi na porządku dziennym, weźmie udział, sądząc wedle dotychczasowych zgłoszeń, szereg wybitnych pracowników na polu ochrony młodzieży przed zaniebaniem, także teoretyków, wielu pedagogów, lekarzy, sędziów, nadto delegaci różnych ochronie dzieci poświęconych instytucyj.

Atrakcyę stanowić powinien zapowiedziany wykład głośnego profesora pedagogii moralnej na uniwersytecie wiedeńskim dra Fryderyka Förstera.

Kongres da uczestnikom sposobność do zapoznania się z najnowszemi poglądami w tej dziedzinie, z organizacyą młodzieży w innych krajach, a wreszcie z uchwalonym już w Izbie panów projektem ustawy o ochronnem wychowaniu.

Komitet miejscowy w Salcburgu czyni przygotowania, aby uczestnikom kongresu uprzyjemnić pobyt w tem naprawdę pięknem i zwiedzenia godnem mieście. Projektowany jest wieczór powitalny na Mönchsberg, wycieczka na Gaisberg, wieczór w kurhauzie, zwiedzanie osobliwości miasta i okolicy. Prezydent rządu krajowego podejmie członków kongresu jako swych gości w pałacu rządowym.

Zamówienia mieszkań w hotelach i pensyonatach należy adresować do przewodniczącego komisyi mieszkaniowej, dra Franciszka Mussoni, radcy dyrekcyi Kasy oszczędności w Salcburgu.

Wkładka członka kongresu wynosi 10 koron, wkładka uczestnika 4 koron. Za opłatą wkładki 10 koron otrzyma się wszystkie publikacye kongresu. Pierwszy tom, obejmujący 650 stron in folio, ukazał się już w druku.

Wszelkich informacyj w sprawach kongresu udziela krakowska sekcya krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci. Biuro sekcyi mieści się w sekretaryacie prezydyum sądu krajowego wyższego.

Samobójstwo Mieczysława Brykczyńskiego.

(Telefonem)

Lwów, 7 sierpnia.

Wczoraj wieczorem rozeszła się po mieście sensacyjna wiadomość o samobójstwie Mieczysława Brykczyńskiego, właściciela dóbr Zagwóździec pod Stanisławowem. — Według podanej wersyi, samobójstwa dokonał w hotelu Imperial, gdzie zamieszkiwał od pewnego czasu.

Mimo zaprzeczeń ze strony zarządu hotelu, zdołano stwierdzić, że wiadomość powyższa jest faktyczną, jakkolwiek szczegółów dotąd nie zdołano ustalić. Według pogłosek, pewien obywatel, zajmujący sąsiadujący pokój w hotelu obok ś. p. Mieczysława Brykczyńskiego, usłyszał około godziny 11 rano stuk upadającego ciała. — O wypadku zawiadomił służbę hotelową, poczem zawezwano policyę i przemocą otworzono drzwi. W pokoju znaleziono zastygłe już zwłoki ś. p. Brykczyńskiego.

O przyczynach samobójstwa krąży kilka niesprawdzonych dotąd wersyj. Według jednej z nich, Brykczyński zajmował się obecnie regulowaniem swoich spraw majątkowych i w ostatnich czasach otrzymał od jednej z poważnych krajowych instytucyj finansowych wysoki kredyt pół miliona koron. Suma ta jednak nie była dostateczna, wskutek czego rozpoczął starania o dalszą pożyczkę w innej instytucyi finansowej. Odmowa miała pchnąć go do odebrania sobie życia.

Inna wersya podaje, że obok trudności natury finansowej istnieć miały jeszcze inne przyczyny na tle stosunków familijnych, które złożyły się na ten rozpaczliwy czyn.

Ś. p. Mieczysław Brykczyński był mężczyzną w sile wieku, liczył bowiem około 40 lat życia. Znanym był szeroko w sferach ziemiaństwa Lwowa i okolicy. Pochodził ze znanej rodziny; ojciec jego, ś. p. Stanisław, był marszałkiem powiatu stanisławowskiego, posłem na Sejm krajowy i jednym z uczestników powstania 1863 r.; przez matkę z domu ks. Jabłonowską, był skoligacony z szeregiem magnackich rodów.

Tragiczna śmierć ś. p. Brykczyńskiego wywołała zarówno we Lwowie jak Stanisławowie wielkie wrażenie. Zmarły był wziętym i cenionym w kołach towarzyskich ziemian dla wielu zalet charakteru.

Kronika.

Kraków, czwartek 7 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Kajetana w. i Donata bm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 19; zachód o godz. 7 m. 11, długość dnia godzin 14 min. 52.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, obniżenie temperatury, niepewnie. Wiatr o miernej sile.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Kuglarz" i „Wesele w Ojcowie" (balet).

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Muzeum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Z krakowskiej Rady miejskiej. W najbliższy piątek odbędzie się w sali obrad krakowskiego magistratu posiedzenie połączonych sekcyi ekonomicznej i skarbowej imieniem Rady miejskiej. Sekcye załatwią między innemi sprawę dodatkowego kredytu na adaptacyę szkoły w Krowodrzy, zamknięcie rachunkowe funduszu dra Warschauera za rok 1909/10, zamknięcie rachunkowe funduszu emerytalnego dla urzędników i sług za rok 1909, funduszu pożyczkowego z roku 1892, za lata 1908, 1909 i 1910, funduszu amortyzacyjnego miejskiego za lata 1909 i 1910 oraz funduszu wodociągowego za lata 1909 i 1910.

Działalność Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w lipcu charakteryzują cyfry następujące: Biblioteka publiczna wypożyczyła 3769 tomów, t. j. około 140 tomów dziennie (w ciągu miesiąca o 544 tomy więcej, niż w lipcu roku ubiegłego). Czytelnię czasopism odwiedziło osób 1112 (t. j. o 538 więcej niż w roku ubiegłym). Zwiedzań i wycieczek urządzono 11. Wobec dużego ruchu w Bibliotece publicznej godziny otwarcia pozostaną przez sierpień nie zredukowane, to jest od 12—1 w południe i od 5—9 po południu w wypożyczalni i od 11—1 oraz od 4—9 wieczór w czytelni.

Ruch ludności w Krakowie. W miesiącu lipcu od dnia 6 do 12 zawarto małżeństw 30, urodzin było 84, skonów 87. Żywo urodzonych było 42 chłopców, 38 dziewcząt, nieżywo urodzonych 1 chłopiec, 2 dziewczęta. Na gruźlicę zmarło 20 osób, zapalenie płuc 8, nieżyt żołądka i jelit u dzieci 12, wady organiczne serca 7 osób, reszta przypada na inne choroby. Śmiercią przypadkową zmarły 4 osoby.

Od dnia 13 do 19 lipca zawarto małżeństw 32, urodzin było 76, skonów 70. Żywo urodzonych było 72, nieżywo urodzonych 4. Na gruźlicę zmarło 17 osób, zapalenie płuc 8, nieżyt żołądka i jelit 12, reszta z przyczyn naturalnych. Śmierci przypadkowych było 3, samobójstwo jedno. Największy procent zgonów przypada na gruźlicę.

Wyścigi cyklistów. W niedzielę dnia 10 sierpnia b. r. odbędą się na szosie mogilskiej wyścigi cyklistów. W programie jest 7 biegów. Wpisowe wynoszą po 3 K i 3 K 50 hal od siodła, które przyjmują firmy: Karol Jarosz, Rynek l. 41; Wł. Dowgiałło ul. Floryańska l. 19 i E. Kluska ulica Grodzka l. 63. Zbiórka przed lokalem klubu ulica Loretańska l. 6 o godz. 2, wyjazd o godz. 2·30. Początek wyścigów o godz. 3 po południu.

Budowa nowego gimnazyum w Podgórzu. Wczoraj o godz. 10 przed południem odbyło się w starostwie krakowskiem otwarcie ofert na budowę nowego gmachu dla gimnazyum w Podgórzu. Oferty wniosły następujące firmy: 1) Brzeziński 418.000 K, 2) Stachurski Rom. 369.000 K, 3) Better i Tlochna 359.000 K, 4) Chroboni Kazimierz 352.000 K, 5) Libling i Kahane 352.000 K, 6) Arter i Silberberg 343.000 K, 7) Herman Gutmann 335.000 K.

Szkarlatyna w Galicyi. Pojawiły się daty statystyczne śmiertelności w Galicyi za rok 1910. Rzuca się w oczy, jakie straszne spustoszenia w naszym kraju wyrządza szkarlatyna. W roku 1910 było w Galicyi 10.725 wypadków szkarlatyny, zakończonych śmiercią, czyli na 100 mieszkańców umierało 1·35 na tę chorobę, podczas gdy procent ten dla całej Austryi wynosi 0·49. Jeżeli zważymy, że ogółem w roku 1910 umarło 13.765 osób w całej Austryi, z czego w Galicyi 10.725 (77·9 prc.), to dopiero rzuca się nam w oczy, w jak straszny sposób szerzy się u nas ta groźna choroba, jeśli na resztę krajów koronnych wypadnie tylko 30·40 prc. skonów skutkiem szkarlatyny. — Przeciętnie umierało w dziesięcioleciu każdego roku 8735 osób na tę groźną epidemię. Największą śmiertelność wykazują powiaty: Sambor 549, Rzeszów 449, Łańcut 372, Przemyśl 324, Rohatyn 320, Brzeżany 319, Jarosław 297, Skałat 281 i Brody 230, najmniejszą zaś powiaty: podgórski 8, limanowski 17, oświęcimski 18, bohorodczański 18, ropczycki 21, wielicki 23 i peczeniżyński 26. — Z kolei drugą chorobą epidemiczną, zabierającą najwięcej ofiar, jest odra. Skutkiem niej umarło w całej Austryi 1910 roku 10.079 osób, z czego na Galicyę przypada 6410, czyli 63·6 prc.

Wielką „zawieruchę bałkańską", połączoną z reunionem, urządza w Rabce w parku zdrojowym w niedzielę 10 b. m. Akademickie Koło „Straży Polskiej" w Krakowie. Komitet przygotowuje nadzwyczaj obfity i urozmaicony program, na który złożą się między innemi: koncert bałkański, ottomańska kollektura loteryjna, jarmark bałkański, koło szczęścia króla Ferdynanda, ucieszna pantomina bałkańska, bombardowanie „Adryanopola", morderczy ogień bengalski ostatniej reduty bułgarskiej, sejm młodoturków, wybór bogini pokoju i wiele innych przyjemnych niespodzianek przy dźwiękach kapeli janczarskiej i A-rabskiej. Komitet festynowy spodziewa się szerokiego zainteresowania i udziału w zabawie ze strony nietylko letnich mieszkańców Rabki, ale i dalszych okolic. Czysty dochód przeznaczony na ogólne cele Akademickiego Koła „Straży Polskiej", a przedewszystkiem na pokrycie choć w części kosztów wydanego obecnie nakładem Koła „Przeglądu przemysłowo-handlowego".

Macoch w więzieniu. Mimo choroby swej, przebywający w dalszym ciągu w więzieniu piotrkowskiem Macoch ma wielki apetyt, a w ostatnich czasach zwrócił się do władz więziennych z prośbą o zwiększenie mu porcyi. W ostatnich dniach Macoch wystosował trzy podania do cesarza, cesarzowej i ministra sprawiedliwości. W obszernych tych podaniach prosi Macoch o zamianę ciężkich robót na zesłanie do klasztoru chociażby na całe życie. Jako motyw podaje, iż jako były ksiądz nie nadaje się do ciężkich robót, a nadto w więzieniu pozbawiony będzie pomocy duchowej.

W więzieniu były zakonnik w dalszym ciągu modli się żarliwie i całe dni przebywa w celi, — nie chce bowiem skorzystać z półgodzinnej przechadzki po podwórzu więziennem. Podczas przechadzek więźniowie nie dawali spokoju Macochowi, szydząc zeń ustawicznie.

Wysłana przed dwoma miesiącami do Łomży Helena Krzyżanowska, wysłała stamtąd kilka namiętnych listów do więźnia Stanisława Żebrowskiego, w którym zakochała się w Piotrkowie. Listy te jednak nie doszły przeznaczenia, gdyż, jak wiadomo, Żebrowski zmarł niedawno.

Fabrykanci fałszywych banknotów. Do Warszawy przewieziono tymi dniami 30 fałszerzy sturublówek, gdzie staną przed sądem okręgowym. Oskarżeni należeli do szajki niejakiego Lewentala, który fabrykował fałszywe banknoty w Monte Carlo. Wybitną osobistością w procesie jest niejaki Siemirow, milioner syberyjski, który się dorobił znacznej fortuny przy dostawach, Danielewski, który urządził na Syberyi „filię interesu".

Echa defraudacyi. Pisma warszawskie donoszą: W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wykrytej w tutejszym oddziale banku azowsko-dońskiego defraudacyi 10.000 rubli zaznaczyć należy, że pełniący zastępczo czynności kasyera, członek artelu petersburskiego Kudriasow, został aresztowany. Jak się okazuje, Kudriasow, otrzymawszy w poniedziałek około 200.000 rb. z kasy głównej w ciągu dnia nie wydalał się z kasy, przyjmując liczne wpłaty bez znaczniejszych wypłat. — Ścisła suma sprzeniewierzonych pieniędzy wynosi 10.308 rubli. Kudriasow twierdzi, że skutkiem braku wprawy padł ofiarą jakiejś pomyłki.

Znak... szczególny. Pisma warszawskie donoszą: Do znaków szczególnych na dowodach urzędowych zaliczane były dotąd jak wiadomo, różne braki cielesne, jako to: ślepota, głuchota, różne guzy, szramy i t. d., obecnie zaś do liczby ich przybywa znajomość języka polskiego. Jedna mianowicie z instytucyi rządowych otrzymała od pewnego rządcy domu w Warszawie druczek kwalifikacyjny, na którym po wyszczególnieniu rysopisu pewnej osobistości, jako znak szczególny wymieniono wyraźnie, naturalnie w języku urzędowym, znajomość języka polskiego. Wobec zaliczania znajomości języka polskiego do szeregu wad, nie należy się dziwić, iż liczba analfabetów stale stosunkowo wzrasta.

Przygoda „podjarzemnego" galicyjskiego Rosyanina w Rosyi. „Podjarzemnymi" czyli „cierpiącymi pod jarzmem" Polaków i Niemców, są, podług hr. Bobrinskiego i jego przyjaciół politycznych, galicyjscy „przykarpaccy" Rosyanie. Jeden z takich „podjarzemnych", chcąc widocznie choć na chwilę odetchnąć od jarzma, wybrał się odwiedzić świętą matuszkę Rosyę.

I oto jaką jego przygodę opisuje wychodzący w Mińsku dziennik jaskrawie szowinistyczny rosyjski „Siewiero-Zapadnaja Żyzń":

Wczoraj, przejazdem z Moskwy, odwiedził naszą redakcyę rzadki gość — były profesor uniwersytetu lwowskiego, Onufry Onufrowicz Gecow, wybitny szermierz sprawy rosyjskiej w „podjarzemnej" Rusi, jeden z kierowników gazety „Prikarpatskaja Ruś", który już wiele ucierpiał za swoją miłość do narodu rosyjskiego i nawet został wyrzucony z katedry uniwersyteckiej za udział w znanym zjeździe w Sofii.

Ożywiona pogawędka, w której czcigodny profesor jaskrawemi barwami opisywał bezgraniczną samowolę galicyjskich niemiecko-polskich władz, bohaterską walkę miejscowej inteligencyi rosyjskiej o ideę narodowo-rosyjską, położenie prasy, prześladowanej i dławionej przez każdego z administratorów — niespodzianie została przerwana przyjściem policyanta z rozkazem aresztowania redaktora i wydawcy „Siewiero-Zapadnoj Żyźni" p. Sołonczewicza.

Rozmowa przybrała nieco odmienny charakter. Razem z grupą miejscowych ludzi rosyjskich, przykro zdumiony profesor Gecow odprowadził red. S. do miejsca jego uwięzienia i wypowiedział życzenie, aby położenie redaktora rosyjskiego podniosło się do poziomu jego podjarzemnych współbraci i wieczornym pociągiem wyjechał za granicę, wioząc pozdrowienie „Siewiero-Zapadnoj Żyźni" dla jej „podjarzemnych braci..."

A hr. Bobrinskij radzi Rosyi oswobodzić galicyjskich Rosyan od austryackiego jarzma. Czy jednak zechcą ci „podjarzemni" zamienić austryackie „jarzmo" na rosyjską wolność? — zapytuje postępowa rosyjska „Riecz".

Wydawanie przestępców. Pisma warszawskie donoszą: Między rządami rosyjskim i francuskim zawartą została umowa, według której fałszowanie i zmienianie banknotów, puszczanie w obieg i używanie podrobionych lub sfałszowanych, jak również wspólnictwo w tych przestępstwach stanowić będą powód do wzajemnego wydawania przestępców.

Wykopaliska. Z Rygi donoszą: Podczas poszukiwań, dokonywanych przez członka Towarzystwa nadbałtyckiego historyi starożytności, natrafiono na dwa starożytne cmentarze z VII—X wieków. Znaleziono broń żelazną i przedmioty upiększenia z bronzu.

W kolonii niemieckiej Hirszenhof włościanin wypadkowo natrafił na skarb, składający się z wielkiej ilości przedmiotów złotych i srebrnych, pochodzących z X lub XI wieku.

Szpiegostwo Słowian na Węgrzech. Z Budapesztu piszą: Powstało tu teraz stowarzyszenie „Omne". Imię to pochodzi od pierwszych liter pełnej nazwy O(rszagos) M(agyar) N(epmüvelördesz) E(gyesülit), co znaczy: „Krajowe madziarskie towarzystwo oświaty". Jest to organizacya jedyna w

swoim rodzaju. Celem jej zaprawianie młodzieży szkolnej do prześladowania narodowości niemadziarskich w królestwie węgierskiem. Składa się ona z profesorów i uczniów szkół średnich, do zarządu należą jedni i drudzy, jest więc organizacyą szkolną, dokonaną przez profesorów i przez nich kierowaną i to na zlecenie rządu. Honorowym prezesem jest minister oświaty! — Urzędującym prezesem i czynnym kierownikiem jest Eugeniusz Rakosi, redaktor „Budapester Hirlap", organu najskrajniejszego szowinizmu madziarskiego.

Cel stowarzyszenia oznaczony w statucie temi słowy: „zapobiegać, żeby zaraza panslawistyczna nie mogła się szerzyć i żeby nie można uprawiać żadnych agitacyj przeciw państwu..." w szkołach średnich. W pierwotnym projekcie statutu był w dziale „środków" i taki: „Jeżeli który z członków, przebywający na prowincyi wśród narodowości (niemadziarskich), dostrzeże jakikolwiek ruch podejrzany, ma o tem zawiadomić niezwłocznie zarząd stowarzyszenia, ażeby poczynić odpowiednie kroki".

Nawet wśród madziarskich szowinistów wywołało brzmienie tego paragrafu obrzydzenie i na walnem zgromadzeniu konstytucyjnem odrzucono go za wnioskiem pewnego profesora z Debreczyna. —

Organizacya ta madziarskich denuncyantów nazywa się: „stowarzyszeniem oświaty ludowej", bo każdy członek ma mieć przynajmniej raz w rok odczyt celem „szerzenia oświaty wśród ludu".

O popioły teściowej. Nowojorski „Sun" przytacza nieocdzienną historyę, związaną z następującym faktem: Kapitan okrętu niemieckiego zapragnął popioły teściowej swojej złożyć w Filadelfii. Sprowadzono urnę do Ameryki, gdy jednak kapitan oświadczył, co posyłka zawiera, władze celne znalazły się wobec trudnej do rozwiązania zagadki. Lista przedmiotów wolnych od cła w wozie do Ameryki popiołów zmarłych nie zawiera. Muszą więc w każdym razie opłacić cło, ale jakie. Wytworem chemicznym nie są, za dzieło sztuki również ich uważać nie można.

Kapitan, pragnąc władzom celnym przyjść z pomocą, wyraził zdanie, że popioły teściowej wogóle, a jego w szczególności, są w każdym razie przedmiotem zbytku i traktować je należy jak kosztowności. — Celnikom amerykańskim jednak dowodzenie kapitana nie trafiło do przekonania i urna z popiołami teściowej pozostaje na razie w przechowaniu władz celnych w Filadelfii do czasu, aż w Waszyngtonie rozstrzygnięte zostanie pytanie, czy są one przedmiotem zbytku, czy też czemś innem.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Zygmunta Ciechanowskiego zwyczajnym profesorem teoryi i konstrukcyi pomp i motorów wodnych na politechnice we Lwowie.

FELIKS WIŚNIEWSKI.

Ze wspomnień powstańca.

(W 50-tą rocznicę 1863—1913).

8 (Ciąg dalszy.)

Po krótkiem więzieniu, a zupełnem wyczerpaniu sił i zdrowia po etapowych nieschludnych aresztach, uwolniono mnie wreszcie w Krakowie, bo to były czasy rzekomego sprzyjania władz austryackich dla sprawy polskiej.

Wówczas wrzało w Krakowie od prawie jawnej formacyi nowych oddziałów. Mnie przydzielono majorowi Engleitowi, profesorowi szkoły Kuneońskiej jako adjutanta do pomocy i nadzoru fabrykacyi nabojów karabinowych.

Odlewanie kul odbywało się w pracowni blacharskiej, znanego patryoty Wilhelma Żurowskiego, pod nr 34 przy ul. Grodzkiej, (u którego wyzwolił się Marcin Borelowski, późniejszy bohater z pod Żyżyna, znany pod pseudonimem „Lelewel").

Ileż to uroku sprawiała ta fabryka przy szumie topiącego się w tyglach ołowiu, stuku sztanc, wyrzucających odlane kule przy śpiewie nadobnych Krakowianek, które nożykami równały dla kalibru karby stożkowych kul, ostrugując nadpryski... jak kartofle dla zgłodniałego wroga.

Naboje wypełniano prochem w prywatnem mieszkaniu rodziny jubilera Wiatrowicza i Westfalewiczów przy ulicy Jagiellońskiej pod nr 6 i właśnie tam nastąpił straszliwy w swych skutkach wybuch, powodujący 5 ofiar ludzkich.

Pamiętna ta eksplozya wydarzyła się w kilka minut po mojem oddaleniu się stamtąd i złożeniu przyniesionego zapasu kul, a huk i wstrząśnienie rzuciły mnie na mur kamienicy pod Baranami, zasypując równocześnie cały rynek chmurą papierów nabojowych i gruzami rozsadzonego komina.

Podawano szereg domniemanych przyczyn tego strasznego wypadku; znając jednak ustrój tej fabryki, jestem przekonanym, że nie palenie papierosów, jak to twierdzono, ale składanie gotowych nabojów w paczkach w schowku komunym z obawy przed możliwą rewizyą policyi, już wówczas rozpoczynającej prześladować porywy powstańcze — na które padła widocznie zbłąkana iskra — wywołały to przerażające nieszczęście i przykre potem dalszych prześladowań następstwa.

Później pełniłem obowiązki kuryera przy komisarzu Rządu narodowego Jundzille, nawiedzając z rozkazami oddziały Oksińskiego i Chmielińskiego; wkońcu przydzielono mnie jako ordynansowego oficera do plackomendy krakowskiej dla pomocy przy formacyi nowych oddziałów.

W patryotycznych domach lekarzy Riedmüllera i Grzywińskiego, Wilkoszewskiego i wielu innych odbywały się narady wydziałów wojennych, a nawet — jak w obszernych salonach Bendów w Rynku głównym pod l. 17 na trzeciem piętrze — musztry nowozaciężnych, którymi zapełniano kadry formujących się oddziałów Jordana i Czachowskiego. — Wszędzie jeszcze wrzało, ale w tym gorączkowym ruchu, zwłaszcza wskutek nieobiecujących rokowań, anemii dyplomatycznej i wprost drwiącego z niej stanowiska rządu rosyjskiego, znać było już wyczerpywanie i coraz więcej opanowywające ogół rozczarowanie.

W miarę chylącego się już do upadku powstania z jednej strony a wzrastającej reakcyi z drugiej rozpoczynały się coraz zgryźliwsze represye policyi austryackiej i za tem idące zapełnianie więzień uczestnikami akcyi powstańczej.

Wówczas jako Krakowianin otrzymałem rozkaz zorganizowania informacyjnej służby więziennej w zakładzie karnym św. Michała. Udało mi się dość łatwo i nawet małemi kosztami uzyskać łączność w korespondencyach z więźniami, pomiędzy którymi już było wielu z wybitnych dowódców lub synów znanych rodzin. Porozumiewanie się to nigdy nie zawiodło.

Zrażony jednak własnem uwięzieniem po bezskutecznej nocnej rewizyi, które były naprawdę najdokuczliwszą plagą ogółu, zaraz po uwolnieniu zażądałem wysłania mnie na linię bojową.

Dla wykorzystania jeszcze mych stosunków z więźniami, polecono mi wydobyć więzionego od wielu miesięcy oficera wojsk rosyjskich, a narodowca kapitana Pinakiewicza pod pseudonimem „Włoszek", który niebawem miał być wydanym Moskalom. Po krótkiem przygotowaniu i materyalnem poparciu Belwederczyka kapitana Józefa Patelskiego, malarza Niedźwiedzkiego i Żurowskiego, oraz po porozumieniu się z więźniami: sybirakiem Aurelim Borzęckim i starozakonnym Rittermanem (liwerantem broni), którzy dawali mi sygnały z piątrowych kaźni o ruchu patroli wojskowych — podbiegłem (w d. 7 lutego 1864) o godz. 3 po południu pod mur kryminału św. Michała w północnym narożniku od plant, a przerzucając przez mur linkę z marynarskiemi węzłami, skonstruowaną w tym celu przez powróźnika Wolczowskiego, a ukrytą z obciążającym kamieniem pod peleryną, jakiej używali wówczas dieńszczycy oficerscy — umocowałem ją do baryery w chwili, gdy kawałkiem cegły otrzymałem znak, że więzień stoi już pod murem. W parę minut, które mi się wydawały wiekiem, zjawił się wreszcie mój więzień na szczycie muru i z łatwością skoczył w zaspę śniegową.

Umówiony proceder tej ucieczki był prostym do wykonania, gdyż więźniowie, używający na zmianę przechadzki o tej porze — mieli skorzystać z chwili, gdy żołnierz wartujący zwróci się od tego narożnika ku swej budce, stojącej w środku dziedzińca przy bramie, a wtedy poza plecami jego jeden po drugim z więźniów mieli czas i sposobność korzystania z tej zaimprowizowanej drabinki. Niestety mój Pinakiewicz nie mógł się dość szybko zoryentować i zdobyć na odwagę — aż dopiero gdy żołnierz doszedłszy do swej budki odwrócił się i spostrzegł więźnia spinającego się po murze, zmierzył się do strzału, gestem tym zmusił go do skoku; innym jednak odebrał możność i chęć naśladowania.

Nieszczęściem dla żołnierza było, że nie wystrzelił choćby na alarm, gdyż za to zaniedbanie dostał karę 70 kijów, wynagrodzonych później ze strony polskiej takąż samą ilością guldenów.

Ciężką była dla mnie chwila przeprawy z zasiedziałym i ruszać się nie mogącym więźniem. Poczekawszy aż do zupełnego zmroku na mrozie pod mostem Zwierzynieckim, unikając licznych patroli, bo to już był ogłoszony stan oblężenia, chyłkiem przebiegając musieliśmy okrążyć całe miasto aż na Wesołą do domu ks. kanonika Scypiona, gdzie zapewniłem dla nas kwaterę. W ostatniej jednak chwili brakło odwagi i współczucia prałatowi; lękając się odpowiedzialności, odmówił nam nocnego schronienia, dopiero litościwy jego kamerdyner umieścił nas w ogródkowej altance, dostarczywszy nam bułek i herbaty, oraz brzytwy dla zgolenia zarostu więźnia, czegom dopełnił pierwszy raz w życiu zgrabiałą od mrozu ręką, kalecząc go w niemożliwy sposób.

Z brzaskiem dnia opuściliśmy do szpiku kości przemrożeni to niegościnne schronisko i na wózku, dostarczonym nam przez poczciwego Żurowskiego, wraz z majorem Boczkowskim, traktem Mogilskim w okolicy Kocmyrzowa przeprawiliśmy się przez granicę, dążąc obywatelską pocztą na Śty Krzyż do dywizyi generała Bosaka.

W Starej Słupi za Łysą Górą w gościnnym zawsze domu Majewskich zastaliśmy przygnębionego nad wyraz generała.

Powstanie dogorywało, naród był już wyczerpanym, obywatelstwo zrujnowane, lud zniechęcony, — dyplomacya zawiodła nadzieje, a rządy: pruski i austryacki rzuciły się już jawnie z całą srogością na dogorywający naród.

Pa radzie wojennej pod przewodnictwem generała Bosaka i przy udziale szefa sztabu Kurowskiego, pułkownika Topora, majorów Markowskiego, Denisiewicza, Józefa Waltera, Boczkowskiego, Rosenbacha i kilku starszych kapitanów — a pod nieobecność ciężką chorobą z trudów wojennych złożonego dzielnego pułkownika Rębajły (Karola Kality), — na której jako adjutant przydzielony do pułku Rębajły (III p. Stopnicki) oddanego pod dowództwo Rosenbacha, byłem obecnym — postanowiono jeszcze jakim rozgłośnym czynem zamanifestować żywotność powstania, a napad i zdobycie, jak się zdawało, nieprzechodzące sił tej dywizyi, miasta Opatowa, którego garnizon na podobny śmiały napad nie był przygotowanym, miało posłużyć za cel, świadczący o sile powstania.

Ale i to zawiodło, boć niepodobieństwem było mimo męstwa i wysiłku walczących zdobyć i opanować bez dział silnie obsadzonych koszar i wielkiego murowanego cekhauzu, a bezprzykładne czyny męstwa i poświęcenia walecznych zastępów narodowych, pozostały jedynie dla uczestników tej walki wspomnieniem chwały, spełnienia do ostatka ich obowiązku.

Po bitwie opatowskiej podzielono dywizyę na drobne oddziały dla łatwiejszych obrotów i przerżnięcia się przez okalające ich zewsząd garnizony lokalne, a wzmocnione gwardyą z Warszawy.

Kapitanowie Izydor Karlsbad, Podstawka, Bandrowski, Chrzanowski i inni, mieli operować każdy na swoją rękę w lasach Śtokrzyskich i Ostryckich, a słyszany zewsząd huk dział i warczenie karabinowych strzałów, wskazywały miejsce beznadziejnej walki. (C. d. n.)

W związku z zamieszczoną we wczorajszym numerze „Nowej Reformy" treścią pamiętników p. Wiśniewskiego otrzymujemy następujące informacye od p. Wiktora Hostynka z Krakowa, uczestnika powstania z r. 1863:

Oddział Łopackiego stoczył pierwszą bitwę pod Stefankowem, gdzie rozgromił Moskali; w bitwie tej wzięto do niewoli 9 żołnierzy rosyjskich z kapitanem Nikiforowem. Wszystkich powieszono. Major Łopacki odniósł w bitwie ranę i przewieziony został z pola walki do lasu a następnie przetransportowany do Galicyi. Nie mógł zatem brać udziału pod Rzeczniowem.

Po bitwie Rzeczniowskiej Czachowski rozpuścił część kosynierów i miał zamiar przejść w Lubelskie; później jednak zmienił zamiar. Z częścią kawaleryi przybył do oddziału Eminowicza i objął komendę. Oddział nasz stoczył bitwy pod Białym Kamieniem, pod Białobrzegami, pod Rusinowem z dragonami, wreszcie pod Bobrzą, gdzie nasza kompania w murach fabryki otoczona i prawie w całości została wycięta lub dostała się do niewoli i zaledwie cząstka nas się uratowała. Czachowski odszedł z większą częścią oddziału ku Wiśle, tylko Rudowski i Doliński ze swemi kompaniami zdołali ujść z pod Rataj, gdzie otoczony był Czachowski i uległ rozbiciu. Tu dopiero część własnego przemęczonego oddziału rozpuścił, broń ukrył, a sam zdołał przedrzeć się do Galicyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 sierpnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Henryk Tyrała z ojcem ze Lwowa, Tadeusz Golachowski z Rychwałdu (Śląsk austr.), Józef Kron, Katarzyna Medycka z córką z Bolechowa, Dawid Halpern z żoną ze Stryja, Władysław Celejowski z rodziną z Piotrkowa, prof. Józef Podoba ze Skawiny, Stanisław Lesiński z Wrocławia, Bogumił Onderka z Mokrego Łazca, Bronisław Konasiewicz z żoną z Sambora, Kazimierz Kupka z Nowego Sącza, Stefan Pankowski z Biatkowa (Król. Pol.), Jan Twardowski z Tarnowa, Kazimierz Wawrzykowski z Sandomierza, X. Ignacy Zieliński z Kalisza, X. Józef Januszewski z Kościelca, Karol Darowski z Antwerpii, Halina i Wanda Zakrzewskie z Ropczyc, Leopold Salawa z Bochni.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): gen. Karol Nastopil z Czerniowiec, inż. Bolesław Napiorkowski z Król. Pol., prof. Ludwik Luźnicki ze Lwowa, inż. Włodzimierz Remeza z Tarnopola, dr Władysław Dąbrowski z synem z Buska, dr Teofil Tornicki z Polskiej Ostrawy, Neti Grünstein z córką z Brodów, Szymon Auerhan z żoną z Czortkowa, Andrzej Wolka z żoną z Sieniawy, Helena Hryniewiecka z rodziną z Warszawy, Feliks Romann, Fryderyk Tłocikiewicz ze Lwowa, Otto Jonak z Przerowa, Fryderyk Piskorz z bratem z Przemyśla, Bernard Gawiikowsky z Tarnowa, Erich Mayer, Antoni Krennz Wiednia, Józef Szczepański z Mielca, Mieczysław Wieliński z Rudek, D. Leiter ze Lwowa, Max Applebaum z Filadelfii, inż. Stanisław Reich, kap. Leopold v. Mayhirt z Wiednia, Franciszek Zlabek z Pragi, dr Szymon Tisch, Wawrzyniec Dajczak ze Lwowa, dr Jan Baścik z Kęt, Stanisław Ostrowski z żoną, Zygmunt Wrębski z żoną z Warszawy, Zofia Bojanowska z rodziną z Moskwy, Leonowa Gurmanowa, Antonina Nadredowa z Chrudina (Czechy), Jan Zouffa z Liptoszek (Węgry), Antoni Czapka z Ołomuńca, Tadeusz Holo z Warszawy, Karol Sourek z Rozdelowic (Czechy), Michał Wojnarski z Pilzna, Wanda Czerny z Czerniowiec.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 273·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 247·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 274·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 109·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 61·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 52·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 30·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 94·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 230·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 231·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 468·—.

Berlin, 6 sierpnia. Austryackie banknoty 84·70. Spirytus —·—.

Paryż, 6 sierpnia. Renta 3-prc. 87·77. Mąka 37·55.

Frankfurt, 6 sierpnia. Austryack. kred. 198·—. Kolej państwowe 152·—. Disconto 182·50. Laura —·—.

Usposobienie silne.

Wiedeń, 6 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 625·75, węg. Zakł. kredyt. 823·50, Anglobanku 333·50, Unionbanku 5[illegible]8·—, Länderbanku 506·75, Bankvereinu 509·—, Bodencredit 1178·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 626·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 644·—, Kolei państwowych 700·25, kolei południowej 126·25, kolei północnej 4885·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 909·25, Rima Muranyi 691·75, Praskiego Tow. żelaznego 3154·—, Fabryki broni 9[illegible]5·—, Akcye tureckie tyt. 339·—, Gal. Karp. Tow. naft. 865·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·85, Austr. renta koron. 82·10, Węgier. renta koron. 81·85, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·55, 4% Listy Banku hip. 82·—, 4½% Listy Banku hip. 90·[illegible]0, 5% Listy Banku hip. 82·—, 4% Listy Banku kraj. —·—, 4½% Listy Banku kraj. 91·40, 4% Gal. Obl. propin. 97·90, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 85·30, Losy tureckie 231·[illegible]0, Marki 118·20, Ruble 253·25, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 812·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Wiedeń, 6 sierpnia. Cukier 20·80—20·90; 21·30—21·40 atały. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 6 sierpnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki 845·[illegible]5, Austryackie noty 84·70, Rosyjskie noty 214·80, Amerykańskie noty 419·—, 3% pruskie konsole 74·25, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 132·25, Austryackie akcye kredytowe 198·[illegible], Berlińskie Towarzystwo handlowe 1[illegible], Diskonto Komandit 182·62, Austryackie koleje państw. 151·50, Lombardy 26·87, Kanada Pacific 216·—, Losy tureckie 158·25, Hohenlohe 1[illegible]8·50, Phönix 255·25, Gelsenkirchner 183·12, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 140·[illegible]7, Hansa 256·25, Północny Lloyd 117·87.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16.

Rządca drukarni L. K. Górski.